

## OPIS MIEJSCOWOSCI

A: Nim przejdziemy do rozmowy o celach, chciałbym zrobić taki krótki wstęp. Ja już kilkakrotnie bywałem w Nowym Tomysłu, moja rodzina pochodzi z tych okolic. Gdyby Pani miała kogoś zachęcić do tego, żeby do Nowego Tomysła przyjechał, żeby go zainteresować zaintrygować? Co jest ciekawe w tym mieście dla osób z zewnątrz?

B: Sam Nowy Tomyśl i okoliczne tereny to są związane z wikliną. Stąd mamy tutaj muzeum wikliny i ten kosz wiklinowy, co do Księgi Guinnessa. Był też Zakład Wikliny, ale podupadł i teraz prywatni ludzie się tym zajmują. Oni sprzedają swoje produkty na Jarmarku wikliniarskim, który odbywa się we wrześniu 14-15 września. To ze względu na ten przemysł, jak to się tu rozwijało od podstaw.

A: Czyli to jest ta wizytówka?

B: Tak, zdecydowanie, to jest wizytówka. Bo wycieczki, bo z Niemiec. Także deptak jest piękną wizytówką.

A: Tak, też sam miałem okazję się przekonać. A co, jeżeli chodzi o ludzi, o mieszkańców? Czy oni się czymś wyróżniają na tle mieszkańców innych miast? Czymś szczególnym się cechują?

B: Tu jest bardzo duże bezrobocie, a ludzie młodzi, to teraz każdy przeważnie ucieka za granicę. Ten przemysł się nie rozwija, a jak już, to bardzo słabo, ograniczone. Bo nie mamy nowego zakładu, gdzie mogliby zatrudnić ludzi. Jest Hifa, gdzie zatrudniają tysiąc pracowników. Ale tam się trudno dostać, jak ktoś jest na bezrobociu, ma pracę dorywczą, chce pracować jako technolog drewna. Trudno dostać. Jak ktoś pochodzi z Pomorza, to łatwiej, to jest fabryka płyt pilśniowych Karlinia. Tu jest trudniej ja akurat pracuję w [REDAKTOWANE], to nasze zarobki są kiepskie. Ale ludzie się rozwijają, kierunki studiów, niektórzy już rozpoczęli jakieś studia. Na przykład moja siostra, na drugim roku [REDAKTOWANE] w Poznaniu, jakiś nowy kierunek, trzeba zdawać z [REDAKTOWANE] [REDAKTOWANE] ona patrzy gdzie indziej, nie wiem, czy ona będzie tutaj ...

A: Szukała pracy.

B: Podejrzewam, że bardziej w Poznaniu. Tu ludzie młodzi nie mają perspektyw, bo to jest za małe miasteczko.

## INFO O RESPONDENCIE

A: A Pani jak długo tutaj mieszka?

B: Jestem rodowitą nowotomyślanką.

A: A mąż? Też?

B: Nie, mąż jest z [REDAKTOWANE].

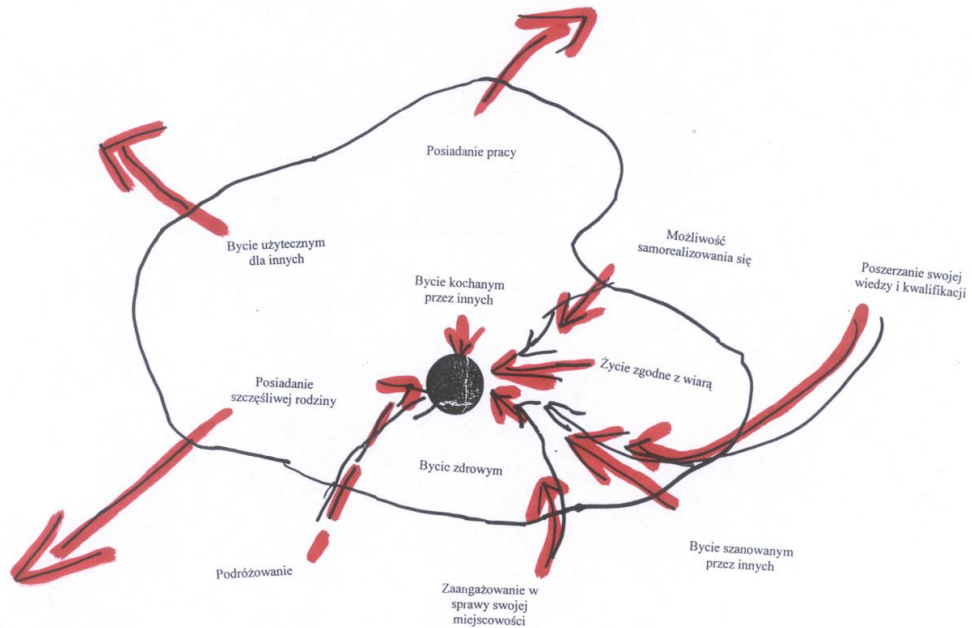
A: A rodzina? Tutaj już podejrzałem, że ...

B: Dwoje dzieci.

A: Czyli czteroosobowa rodzina. I synowie, tak się domyślam, to jest podstawowa szkoła?

B: Tak. [ ] klasa i [ ]. [ ] idź rób lekcje!

## MAPA



## STRUKTURA ISTOTNOSCI

A: Teraz, jak już trochę się dowiedziałem i o Państwa gospodarstwie i o Nowym Tomysłu, chciałbym porozmawiać o celach. Tu jest taka plansza, która się zapełni zaraz wytłumaczę, jak to zrobić. Chciałbym żebyśmy tę kartkę potraktowali jako mapę Pani celów, tego, co jest dla Pani najważniejsze. Tu są cele na samoprzylepnych kartkach, proszę się z nimi zapoznać. I tak je porozklejać na kartce, tak żeby to, co jest dla Pani najważniejsze było jak najbliżej środka i odpowiednio, to co mniej ważne dalej. Może Pani poprzyklejać wszystkie, jeżeli będą one miały zastosowanie, ale nie musi Pani korzystać ze wszystkich. A jeżeli okaże się, że nie ma tutaj celu, który jest dla Pani ważny, to można tutaj na tych czterech karteczkach dopisać. Generalnie im bliżej środka tym coś jest ważniejsze, ale jak to zostanie rozlokowane, to już zależy od Pani, jest pełna dowolność. Tu można odkleić.

B: Tu nie jest ważne, co po czym będzie realizowane? Nie musi być żadnego pionu?

A: Nie, to już jest Pani decyzja. Ważne jest tylko to, jak daleko dany cel jest od środka.

B: Czy musza być wszystkie?

A: Nie, nie muszą, jeżeli są jakieś cele, które są poza strefą celów ważnych dla Pani. Nie ma sensu ich gdzieś na siłę przyklejać. Czyli mamy teraz mapę celów najważniejszych dla Pani obecnie. Ale jest tak, że świat się zmienia i ludzie się zmieniają. Jest tak, że w różnych momentach życia różne rzeczy są dla nas ważne ...

B: Tak, w miarę rozwoju.

#### ZMIANY W STRUKTURZE ISTOTNOSCI

A: Gdyby się tak cofnąć wstecz, czy ta mapa zawsze tak wyglądała? Jeżeli jakieś cele kiedyś zajmowały inne miejsce, to poproszę o ich zaznaczenie czerwonym flamastrem w ten sposób, żeby wyrysować strzałki, które będą wskazywały miejsce, jakie zajmował dany cel w przeszłości. Czyli jeśli cel był kiedyś mniej ważny, to strzałka idzie w tę stronę, a jeśli był ważniejszy, to strzałka idzie do środka. Teraz jest pytanie, czy jakieś cele w przeszłości były bliżej, albo odwrotnie, te które są bliżej były dalej, jeżeli chodzi o ważność. Jak to było? Jak to wyglądało w Pani w przypadku?

B: Na pewno rodzina, kiedyś ona dla mnie nie istniała.

A: Człowiek nie myślał nawet o tym.

B: Tak, mając te dwadzieścia parę lat. Będąc nastolatką, to na pewno nie.

A: Czyli to było kiedyś mniej ważne. Proszę o zaznaczenie strzałką, ważna jest długość strzałki im dłuższa, tym cel ten był w przeszłości mniej ważny. Im krótsza, tym ta zmiana była mniej radykalna. To już zależy od Pani.

B: Będąc nastolatką, to „Bycie pożytecznym”? Porównuję to do mojego zawodu nie będąc wykształconym, nie jest się użytecznym. W tej chwili jestem bardziej użyteczna. Czyli to też na pewno będzie dalej.

[niewyraźne]

B: „Zaangażowanie w sprawy miejscowości”, to też bliższe. Kiedyś to się nie myślało się o pracy. Możliwość samorealizacji to jest zbliżone.

#### STRUKTURA MOZLIWOSCI

A: Zanim przejdziemy do rozmowy o tych celach, to chciałbym jeszcze prosić o użycie czarnego flamastra, tym razem. Bo to jest tak, że jedne rzeczy są ważne inne mniej ważne, ale nawet czasami te ważne są dla nas nieosiągalne. Ja na przykład mogę chcieć mieć pracę, ale jej nie mam. Jest to dla mnie najważniejsze, ale nie mam tej pracy czyli jest to dla mnie cel nieosiągalny z jakiś tam powodów, na przykład jestem chory. Więc nie zawsze to, co ważne jest osiągalne. Teraz proszę o zakreślenie tym czarnym flamastrem tego obszaru celów, które są teraz dla Pani osiągalne. Żeby ten obszar obejmował wszystko, co jest dostępne, osiągalne. A poza tym obszarem pozostaje to, co jest ważne, ale w tym momencie niedostępne.

B: Czyli teraz zaznaczyć, to co jest dla mnie osiągalne?

A: Tak. W taki sposób, żeby wytyczyć taki obszar zakreślić.

B: Wie Pan, to będzie trudne. Teraz osiągalna to jest praca, bo mam pracę. „Bycie użytecznym” na pewno tak. „Bycie kochanym przez innych” tak. „Posiadanie szczęśliwej rodziny” też. „Bycie zdrowym” na tą chwilę powiedzmy, że tak, ale w przyszłości, to człowiek nie wie, co będzie.

A: No tak.

B: „Życie zgodnie z wiarą”, to też. Samorealizacja, hm? [niewyraźne] z zawodu jestem [REDAKTOWANE], a zasadnicze, ale wyuczony zawód to mam [REDAKTOWANE]. Skontaktowane to jest częściowo z [REDAKTOWANE]. Praca na komputerze też nie jest mi obca. Ale ja wróciłam do zawodu [REDAKTOWANE].

A: To niech Pani zaznaczy, tak jak Pani mówiła to czasami może być taki zawijas. Ale spróbujmy.

B: „Bycie użytecznym”, „Posiadanie szczęśliwej rodziny”, „Bycie zdrowym”, zgodnie z wiarą, samorealizacja to jest utrudnione, bo to już ode mnie nie zależy. „Poszerzenie wiedzy i kwalifikacji”, to też nie zależy ode mnie.

#### ZMIANY W STRUKTURZE MOZLIWOSCI

A: Teraz poproszę o podobną rzecz, jak w przypadku tych czerwonych strzałek. Teraz znowu jest pytanie, jak to było kiedyś? Być może takie rzeczy, które nie były osiągalne są tutaj i odwrotnie, te które są osiągalne, w przeszłości były nieosiągalne. Prosiłbym żeby te strzałki podobnie jak przedtem też odpowiednio umieścić. To nie oznacza, że wszystkie musiały się przemieścić. Strzałki nie muszą być przy wszystkich celach, tylko przy tych, które zmieniły się z osiągalnych w nieosiągalne lub odwrotnie. Tam, gdzie się Pani wydaje, że taka zmiana miała miejsce.

B: W tej chwili nieosiągalne są podróże.

A: I one pozostają poza tym obszarem, czyli są nieosiągalne. A gdyby taka mapa pozostawała powstawała dwadzieścia lat temu, to czy one wtedy też były nieosiągalne? Czy one były kiedyś osiągalne?

B: Były osiągalne.

A: Czyli w przypadku podróży ta strzałka pójdzie do środka. I teraz jest pytanie, jak to wygląda w przypadku pozostałych celów.

B: „Bycie szanowanym” zostaje. Poszerzenie kwalifikacji to się opiera na finansach, kiedyś to jeszcze było można. Podnoszenie kwalifikacji, to teraz mniej i to też do środka. Z tym powiązana powinna być „Możliwość samorealizacji”, bo jeżeli się nie poszerzy kwalifikacji, to trudno ...

A: O samorealizację.

B: Tak. To już wszystko.

#### CEL 1

bycie kochanym

A: Teraz chciałbym porozmawiać o tych celach. Wiadomo, że nie damy rady porozmawiać o wszystkich. Na początku porozmawiamy o tych celach najważniejszych, które są najbliżej środka a jednocześnie są najbardziej stabilne, gdzie ta zmiana nie była tak duża. Z tego, co widać tutaj zmiana była duża. Najmniejsza zmiana była w

przypadku tych dwóch celów: „Bycie kochanym” i „Bycie zdrowym”. Chciałbym żebyśmy porozmawiali o jednym z tych celów. Nie wiem, czy jest Pani w stanie wybrać jeden z nich? Jakiś, który jest dla Pani ważniejszy.

B: Chyba to bycie kochanym. [Ważny / Możliwy / Kiedyś troszkę ważniejszy]

A: A co to dla Pani dokładnie znaczy?

B: Mój związek małżeński trwa od ■ roku. Czyli powiedzmy dwanaście lat. Kiedyś człowiek miał rodzinę: mamę, tatę i moją siostrę. Wiadomo, że się wszyscy szanowaliśmy. Teraz jestem tylko sama z moją siostrą, bo rodzice już nie żyją. Ta więź istnieje między mną a moją siostrą. Ta pustka została wypełniona przez męża i dzieci. Też zespół przyjaciół, zespoły w pracy. Jest więź między nami, powierzenie tajemnic, radzenie. Istnieje sposób poszanowania, może nie kochania. Cóż jeszcze.

A: A jak się Pani wydaje, czy taka duża waga bycia kochanym to jest teraz rzecz popularna?

B: Na pewno jest ważne. Jeżeli jest się szanowanym przez inną osobę jak ludzie teraz mają tyle problemów, to łatwiej iść do kogoś, do kogo ma się zaufanie i darzy się sympatią, żeby wspólnie ten problem rozwiązać. Gorzej już idzie osobie samotnej.

A: Oczywiście, nie ma się do kogo zwrócić.

B: To jest ten problem szerzej, a tych problemów jest wiele. Jak na przykład finansowe, na pierwszym miejscu, bo wszystko się wokół tych finansów obraca. To nie chodzi o to, by mieć miliony, ale żeby mieć za co przeżyć.

A: Potrzeba stabilizacji. Powiedziała Pani, że ten cel jest mocno związany z finansami, z tą taką stabilizacją finansową. Ale czy jest jeszcze coś?

B: Jest jeszcze powiązanie ze zdrowiem. Jak człowiek jest chory, to nie ma o czym mówić.

A: A poza tym, jak człowiek jest kochany przez innych, to i choroby znosi się łatwiej.

B: Wiadomo, jeżeli człowiek będzie podłamany psychicznie, to wiadomo, że rozwój choroby nie jest związany tylko z niską odpornością organizmu, ale i z psychiką. Można cudowne leki i cudowne preparaty, ale jak ktoś jest załamany, to nie ruszy się z miejsca. Często gęsto się obserwuje, że ta diagnoza jest prawie najgorsza, ale on nie podupada. On inaczej funkcjonuje i chce żyć.

A: Czy Pani zawsze w ten sam sposób rozumiała to „Bycie kochanym przez innych”? Czy kiedyś to rozumienie było inne?

B: Raczej to zawsze takie było.

A: On jest blisko, nie zmienił zbytnio swojego położenia, więc rozumiem, że ...

B: Dla mnie najważniejsza była zawsze rodzina, na drugim miejscu byli znajomi. Ten szacunek, miłość to się wnosi z domu, ten sposób wychowania. Tak jak dziecko się uczy mówić, czytać, tak się tego uczy. Jeżeli tej miłości się nie wyniesie z domu, to trudno tak człowiekowi.

A: Oczywiście, musi być jakiś przykład z góry.

B: Tak przykład, wzór.

A: A czy jest sobie Pani w stanie wyobrazić taką sytuację, że ten cel w przyszłości się przemieści? Że stanie się mniej ważny, mniej istotny ...

B: Taką rzecz o przyszłości, to trudno jest mi przewidzieć. Na przykład, czy będę miała jutro za co przeżyć. Ale czy „kochanym”, to trudno przewidzieć. Nie można przewidzieć zdrowia, bo ja nawet nie wiem, co będzie za miesiąc.

A: Choroby nie da się przewidzieć.

B: Tak. W dobie takiego bezrobocia nie jestem w stanie przewidzieć, czy ja za miesiąc będę miała pracę. Nie. To są takie punkty, których nie można przewidzieć.

A: A co Pani zdaniem w największym stopniu pomaga w tym „Byciu kochanym”? Co sprzyja, co pomaga? Co sprawia, że ten cel można łatwiej osiągnąć?

B: No nie wiem. Może jak ma się podobne zainteresowania, rozwój intelektualny. Żeby mieć wspólny język, porozmawiać. Jeżeli tego wspólnego języka nie ma, to nie można mówić o jakimkolwiek szacunku.

A: Musi być jakaś płaszczyzna.

B: Tak, jakiś punkt. Coś w tym sensie.

A: A jak by na to spojrzeć z drugiej strony. Czy jest coś takiego, co przeszkadza w osiągnięciu tego celu? Coś, co sprawia, że trudno go osiągnąć?

B: Przede wszystkim nie mając tego zaufania. Człowiek rozmawia z daną osobą, że ona nie zdradzi, przykładowo, tajemnicy, a potem się człowiek dowiaduje. Trudno tu mówić o jakimkolwiek zaufaniu, poszanowaniu jakiejś miłości. Tak samo, jeśli chodzi o związek. I często gęsto przyczyną rozwodów nie jest alkohol, ale typowa sprawa niemoc porozumienia się. Jakaś więź, bo tą rodzinę łączą dzieci, no ale tylko dzieci. Ci małżonkowie są gdzieś oddaleni od siebie.

A: Nie ma zaufania.

B: Tak, nie ma zaufania.

A: A czy wydaje się Pani, że tak ogólnie, w dzisiejszych czasach, łatwiej jest kochać i być kochanym, czy kiedyś to było łatwiejsze? Jak to wygląda dzisiaj?

B: Być może kiedyś było łatwiej. Wiadomo jak to było za komuny, każdy tą pracę miał, mieli ludzie pieniądze, ale towarów nie było. Myślę, że wtedy ludzie byli dla siebie życzliwsi. A teraz się wszystko wokół pracy obraca, finansów. Te zazdrości, bo ten ma taki samochód, ten inny. To ludzi oddala, zasadniczym punktem są pieniądze.

A: Czyli dzisiaj jest trudniej, bo ważniejsze stają się pieniądze?

B: No ważniejsze. Ludzie, dla których nie są najważniejsze, to możliwość porozumienia. Ale często gęsto można to spotkać. Widać jak ludzie biedniejsi, bezdomnych, żebrzących, że ludzie, którzy mają ten pieniądź, to nie widać, żeby z życzliwością im coś wrzucali. Nie ma może bogatych, a ludzie są bardziej biedniejsi. Przez ten pieniądź się rozwinęła znieczulica.

A: Bo każdy jest zainteresowany przede wszystkim ...

B: Tą rodziną. Będąc panną, czy kawalerem, to tymi swoimi problemami ja w środku. On jest tylko biernym obserwatorem nie pomoże drugiej osobie.

A: A czy wydaje się Pani, że osiągnięcie tego celu, bycia kochanym, że to zależy od nas, od człowieka, czy od okoliczności zewnętrznych? Czy jakiegoś przypadku, okoliczności? Czy zależy od nas, od tego, jak postępujemy? Co tu jest ważniejsze?

B: Pewne sprawy na pewno od samych siebie, ale część spraw nie jest od nas uzależnionych. Na pewno od nas uzależnione jest zdrowie, ten sposób wychowania przez rodziców, czyli wzorzec, to na pewno. Ale inne sprawy to nie, bo samą miłością, samym zaufaniem, to człowiek nie może żyć. Potem jest ten pieniądz.

A: Musi być jakieś minimum, które pozwoli egzystować.

B: Egzystować. Bo człowiek nie może samym powietrzem żyć. W Afryce, Amazonii, to możemy na dworze żyć, ale tutaj, to nie. Raczej się w naszym klimacie nie da.

[koniec nagrania]

A: Czyli pewne rzeczy są od nas niezależne ...

B: Takie rzeczy jak ta miłość, postępowanie to zależy od nas, od tego co się wyniosło z domu. Jakie się wzorce z domu miało, to takim się jest.

A: A czy to kochanie i bycie kochanym jest w Pan środowisku, otoczeniu, pracy grupie znajomy?

B: Ja pracuję na [REDAKTOWANE], my dużo czasu na rozmowy nie mamy, jest tyle pracy [REDAKTOWANE]. Może jakieś krótkie rozmowy przy kawie, czy herbacie, na temat rodziny. Większość tą rodzinę ma. Na temat dzieci, co się ugotuje na obiad. My mamy tyle pacy, że nie mamy czasu.

A: A w kręgu znajomych spoza pracy? Czy ten temat się pojawia, czy niezbyt często?

B: Człowiek się spotyka ze znajomymi, jak ma czas, ma wolne. To się rozmawia, na różne tematy, zainteresowania, jakieś plany, ferie, wyjazdy wspólne, praca. Ale takie rzeczy nie. Nie mam na to czasu.

CEL 2

posiadanie szczęśliwej rodziny

A: Teraz chciałbym porozmawiać o jeszcze innym celu. O takim celu, który się najbardziej przemieścił, jeżeli chodzi o ważność czyli te czerwone strzałki. Najdłuższe strzałki są w przypadku tego celu i tego celu. Ja tak czy owak chciałbym jeszcze porozmawiać o innych celach, które się przemieściły ze względu na ważność, ale także osiągalność nieosiągalność, możliwość niemożliwość. Teraz chciałbym porozmawiać tylko o tym celu, który się przemieścił ze względu na ważność. Teraz zyskał na znaczeniu; jest ważniejszy „Posiadanie szczęśliwej rodziny” [Ważny / Możliwy / Kiedyś Nieważny]. I pierwsze pytanie do tego celu, co dla Pani oznacza mieć szczęśliwą rodzinę? Co się pod tym kryje?

B: Na pewno zdrowie, bo jak jakiś członek rodziny jest chory, to wiadomo, że już tej szczęśliwości nie będzie, tylko troski. Ten wspólny charakter, możliwość porozumienia się, co tam jeszcze. Na pewno jeszcze szacunek, wobec rodzica, to poszanowanie jakiś wpływ ma. To mówię, bo finanse, to raczej nie. Finanse to już poza tym, a tak, to wspólny charakter i zdrowie.

A: Z tego, co tutaj jest nastąpiła zmiana jeżeli chodzi o ważność teraz on jest ważniejszy. Ale czy w tym czasie zmieniło się rozumienie tego celu? Czy zawsze Pani w ten sam sposób rozumiała „szczęśliwą rodzinę”? Czy może jeszcze przed założeniem tej rodziny jakoś inaczej Pani rozumiała „szczęśliwą rodzinę”? A jeśli tak, to jak?

B: Nie. Ja chciałam, żeby moja rodzina była podobna do tej, którą wyniosłam z domu, jak młodzi ludzie, dla których ich rodziny są wzorcem. U mnie było poszanowanie, dbanie o zdrowie, problemy, jakie zaistniały, to

były rozwijane w środku, a nie na zewnątrz. Nie można powiedzieć, że zawsze jest sielanka, bo to by była bzdura.

A: Zgadza się. Chodzi o to, jak sobie radzimy z problemami.

B: Żeby jakiegokolwiek dylematy były rozwijane w domu. Choćby się na przykład z mężem pokłóciła, to nie tak, że to już tak się pokłócimy, że już nikt nie ruszy. Ja jestem bardziej uparta, a nie mąż. Mąż bardziej posłuszny. Ale uważam, że nie może tak być, że takie przeciwieństwa, bo jak to określić. To by tak bepcioowo, monotonicznie było. Musi się coś w tej rodzinie dziać.

A: Tutaj widzimy, że była ta zmiana, co było powodem tej zmiany? Czy tylko założenie rodziny? Czy jeszcze jakieś czynniki sprawiły, że kiedyś nie była ważna, a teraz stała się bardzo ważna? Czy to jest taka kolej czasu, że człowiek zaczyna dojrzewać i inaczej o tym wszystkim myśleć? Co zważyło?

B: Na pewno wraz z rozwojem, bo wiadomo, że wraz z rozwojem, że człowiek się zmienia, uczy się na swoich błędach, zdobywa doświadczenie. To było bardzo ważne. Wraz z rozwojem, człowiek jest bardziej odpowiedzialny, co się łączy z rodziną. Te okresy dziecięcy, czy tam młodzieńczy już minął.

A: Czyli dla Pani to było naturalne, że taki czas nadszedł na to, żeby mieć rodzinę dzieci ...

B: Obserwowałam koleżanki, bo ja to założyłam rodzinę, jak miałam dwadzieścia pięć lat, ale nie trzeba się kierować tym, że jak ktoś założył, to ja też muszę. Bo to nie ten cel. Trzeba się zastanowić, czy jest sens założenia tej rodziny, czy pędzić życie samotnika? Ja się do życia samotnika nie nadaję.

A: Czyli to był taki naturalny proces.

B: Tak. Była ta miłość, ale przede wszystkim żeby mieć z kimś porozmawiać, na kim polegać, to było wówczas najważniejsze.

A: Skoro już Pani założyła tę rodzinę, to co, Pani zdaniem, najbardziej pomaga w tym posiadaniu szczęśliwej rodziny? Co trzeba szczególnie robić? Co nas zbliża do tego celu?

B: Tak jak Panu mówiłam, wspólna umiejętność rozwiązywania problemów. To jest zasadnicze. To zdrowie, to zaufanie, to jest związane z szczęśliwą rodziną.

A: Co w największym stopniu utrudnia to posiadanie szczęśliwej rodziny? Co przeszkadza?

B: No brak wspólnego charakteru, zaufania. Żeby jak na przykład jest jakaś choroba w rodzinie, to nie że ja zostaję sama z tą moją chorobą. Że mi nikt tej przysłowiowej szklanki herbaty nie poda.

A: Mam podobne pytanie do tego „Bycia kochanym”. Czy uważa Pani, że kiedyś było łatwiej budować szczęśliwą rodzinę, czy teraz? Jak to się zmieniło, jeśli się zmieniło?

B: Na pewno się zmieniło, ja nie wiem, jak teraz to jest u młodych ludzi, ale kiedyś to najważniejszy był ten wspólny język. Na pewno nawiązania do tego zaufania. W tej chwili to nie wiem, czy młodzi ludzie tak na to patrzą, bo może patrzą, ale najważniejsze są dla nich te finanse, ta praca. W momencie założenia tej rodziny, to wiadomo, że trzeba myśleć: na pewno się pojawi dziecko, potrzebne będą umiejętności wychowania tego dziecka, wykształcenia, już nie mówmy o tym wykształceniu, ale kwestia ubrania i żywienia. Wielu teraz mówi, że jak założenie małżeństwa, to najpierw trzeba mieć to mieszkanie samochód, karierę, a to dziecko przechodzi na dalszy plan. Ale to może być już za późno. Jeżeli ma się rodziców zamożniejszych, bardziej obrotowych, to łatwiej osiągnąć ten cel. Młodzież pochodząca z biedniejszych rodzin, to są zdani na siebie i postępuje to w sposób wolny.

A: Czyli rozumiem, że wtedy jest trudniej.



B: Trudniej. Mieć dziecko, ale co dalej? Widzi się w telewizji, wczoraj było w „Uwadze”, jak matka wyrzuciła dziecko z któregoś piętra, bo się bała, że nie będzie mogła wychować. Widzi Pan, że tą najważniejszą kwestią są finanse.

A: Z tego co Pani mówi, to nawet dochodzi do tak drastycznych sytuacji. Mówiąc brutalnie, lepiej się dziecka pozbyć ...

B: No tak. Jest ten wspólny charakter, jest to dziecko, jest niby ta miłość, ale przez tą pracę następują konflikty między ludźmi. Jeżeli są słabi psychicznie, to się, niestety, rozpada ta rodzina. Czyli tej miłości, tej wspólności nie ma.

A: A przyczyną są?

B: Finanse. Może się nie powinno tak mówić, ale ...

A: Taka jest rzeczywistość.

B: Tak. Człowiek uczy się, kształci, uczy się języków, ale nie ma tej satysfakcji finansowej. Nie opłaci się.

A: Tyle w to włożyłem, a tu ...

B: Nie było łatwo to zdobyć.

A: A czy o posiadaniu szczęśliwej rodziny rozmawia się w Pani otoczeniu? Że to jest problem? Że to jest ważne, że to jest powód do szczęścia? Czy to jest też temat rozmów?

B: Nie mamy kiedy na ten temat rozmawiać. Ze znajomymi, to tak, ta rodzina jest najważniejsza i wzorujemy się na naszych rodzicach.

A: To jest to źródło informacji?

B: Tak. Ja już zaczęłam robić coś innego, ale jest ten ojciec, jest ta matka. Tak to się rozchodzi. Jak jest to drzewo genealogiczne, to główni członkowie rodu ...

A: Tak zawsze jest, że gdzieś tam można odnaleźć, zawsze tam po tych pierwszych jakiś ślad zostaje ...

B: Tak mówię tu o jakiś zdolnościach, które miał dziadek.

CEL 3

poszerzanie wiedzy i kwalifikacji

A: Teraz chciałbym porozmawiać o innych celach, jest ich tutaj trochę. Cele, które mają i czerwoną i czarną strzałkę, to znaczy, że zmieniła się ich ważność i to, czy są możliwe, czy niemożliwe. Zaczniemy może od tej „Wiedzy i kwalifikacji” [Nieważny / Nieosiągalny / Kiedyś Ważny i Osiągalny], bo na tej mapie dzisiejszej ten cel jest najdalej od środka, a kiedyś był blisko, kiedyś był osiągalny, a teraz jest nieosiągalny. Porozmawiajmy chwilę o tym celu, jak go Pani rozumie?

B: On był kiedyś osiągalny, bo człowiek nie miał jeszcze tej rodziny, nie miał zobowiązań stosunku do drugiej osoby, męża, czy dzieci. Rodzice mi to umożliwiali, różne rodzaje kształcenia w tych czasach to jest trudniej. Jak są pieniądze, to trzeba to rozważyć kusi mnie ta wiedza, studia, ale wiadomo, że kosztują, ile kosztują. Kosztują

dwa tysiące mnie na to nie stać. Zakład pracy tego nie preferuje, można specjalizacje różne robić, ale „to musi sobie Pani pokryć z własnej kieszeni”. Jest ten dylemat, bo znowu te pieniądze.

A: Stają się przeszkodą.

B: Ale te kwalifikacje są cały czas ważne.

A: Czy coś jeszcze, oprócz tego, że pojawiła się ta rodzina na pierwszym miejscu, wpłynęło na ten cel? Czy to jest ten kluczowy powód?

B: No raczej chyba ta, bo co innego mogłoby być. Była taka wiadomość, że Unia miała pokryć część kosztów kursów, jak dziewczyny chodzą na angielski, do studiów mieli dopłacać i wtedy kosztowałyby osiemset złotych. Te osiemset złotych to jeszcze. Ale na to by musiał wyrazić zgodę zakład pracy, a to już jest na dalszym planie. Póki jest człowiek młody, to chce się kształcić, mimo, że człowiek się całe życie uczy. Chociaż niektórzy nie przykładają wagi do tego papierka, to dla mnie byłby on ważny. Może nie finansowo, ale tą satysfakcją mam, że mam wiedzę. I nikt mi tego nie odbierze, co wiem. Pieniądze może Pan stracić, ale wiedzy nie. Nie jestem tym przysłowiowym szarakiem, żeby mną pomiatać, bo ja już swoją godność znam.

A: A generalnie, jak Pani porównuję to, co jest teraz z tym, co było kiedyś, to jak się Pani wydaje, czy dzisiaj generalnie łatwiej jest ludziom osiągać ten cel, jakim jest poszerzanie wiedzy i kwalifikacji, czy kiedyś było łatwiej?

B: Uważam, że kiedyś było łatwiej.

A: Dlaczego?

B: Nie wiem, że te wydatki były kiedyś mniejsze. Bo teraz wiadomo, że te ceny ciągle rosną i energia i opłaty. Niby się mówi, że szkolnictwo jest bezpłatne, ale to jest ...

A: Nieprawda.

B: Trzeba mieć na akademik, na ksero, na książki, na cokolwiek ja wiem na przykładzie mojej siostry. Fakt, ma tą rentę po rodzicach, ale musi sobie sama pieniądze wygospodarować, żeby się jakoś utrzymać. Nie opiera się tylko na rencie.

A: Stara się sobie radzić na własną rękę.

B: Musi sobie radzić. Rodziców rodzeństwo, to wiadomo, obiad może postawią, ale nic więcej. Kiedyś jak mama żyła, to te stosunki były inne, a teraz musi sama. Ja jej też nie mogę pomóc. Wiem, jak jest finansowo. Jest teraz trudniej, ale trzeba mieć pracę. Jak rodzice jakoś tam mogą, no to pomagają na studiach dziennych. To są o wiele cięższe, bo na zaocznych to wiadomo zapłacisz i masz. Ja podziwiam tych ludzi, co studiują dziennie. A na zaocznych to można różnie rozpatrywać tą sprawę.

A: Ale wykształcenie jest i tu wyższe i tu wyższe.

B: Ale ja nie wiem, jak pracodawca, który by miał dyplom tego, co studiował dziennie i tego, co ma licencjat. Nie wiem, czy to nie zaważy.

A: A idąc do lekarza, to na pewno bym wolał iść do takiego, który ukończył dzienne, niż zaoczne.

B: Tak. Na pewno ma więcej doświadczenia, bo na zaocznych to szybko, szybko, nie ma czasu.

A: Ten cel „Poszerzanie wiedzy i kwalifikacji” jest, jak Pani powiedziała, jest związany z posiadaniem rodziny; jak się ma rodzinę, to inne rzeczy stają się ważne. A czy widzi Pani związek z jakimiś innymi celami tutaj? To znaczy, czy osiągnięcie jakiś innych celów może temu pomagać lub przeszkadzać?

B: Na pewno to „poszerzanie” można powiązać z pracą. Bo człowiek nie będzie poszerzał kwalifikacji nie związanych z zawodem. Jak ktoś jest takim działaczem, to może tą zdobytą wiedzę wykorzystać, żeby skierować na sprawy własnej miejscowości.

A Czyli to poszerzanie wiedzy umożliwia ...

B: No można tą wiedzę sprzedać na forum szerszym.

A: Te strzałki wskazują na to, że zmiana była istotna. Ale co by się musiało stać, żeby to „Poszerzanie wiedzy i kwalifikacji”, które teraz jest daleko od środka, znowu się do niego zbliżyło, żeby się stało możliwe?

B: Tylko finanse. Ja nie pójdę na dzienne, bo na dzienne mnie nikt nie przyjmie. A na zaoczne tak. Z miłą chęcią, mogę nawet dzisiaj.

A: Czyli to są finanse?

B: Tak, niektórzy mówią, że jak się ma rodzinę, to się człowiekowi nie chce. A ja nie, nie żeby mi było ciężko, czy coś. Zaczynam muszę skończyć, nie wycofałabym się. No ale te pieniądze. Te wspólne związki z drugim człowiekiem, no ale samą miłością nie można żyć. Chociaż jak w tych wierszach. Ale to tylko jest wierszach. Wiedzę się zdobywa w szkole, że było tak, a tak, ale wiedza swoje, praktyka swoje.

A: Jak Pani mówi, że te finanse to jest jedyna przeszkoda, to gdyby ona zniknęła to ...

B: To i wiedzę można by było zdobywać i podróżować. Jedyne, czego nie można za pieniądze, to zdrowie. Na to nie ma wpływu, i bogaty i biedny choruje tak, jak sprawiedliwość do grobu nikt nic nie weźmie. Jedyne, co to może mniej stresów by było, bo to i choroba wrzodowa potem, i zawały i tak dalej.

A: A czy, wracając do wiedzy i kwalifikacji, jak Pani patrzy na swoje koleżanki z pracy, to one tak samo jak Pani myślą, o tym poszerzaniu wiedzy?

B: Ja zazdroszczę mojej koleżance z [REDAKTOWANE] bo ona skończyła teraz licencjat i będzie robiła magisterium, ale jest panną i nie ma rodziny. Ma pomoc od mamy i nie ma wydatków. I zazdroszczę jej tej wiedzy. Ale ona przez to, że ma większą wiedzę, to nie czuje się lepsza. Ma te papiery, a ja nie mam. Ale nie ma żadnych ...

A: Niesnasek...

B: Między nami. Księgowy siedzi sobie sam i księguje, a nasza praca, to jest zespołowa, więc nie może być żadnych niesnasek. Jak księgowy zrobi błąd to, to potem wyksięguje, a tutaj to są ludzie, nie może być niesnasek, nie może być błędów. Bo tu jest człowiek.

CEL 4

podrozowanie

A: Chciałbym żebyśmy porozmawiali o jeszcze jednym celu, który się przemieścił w tych dwóch wymiarach, który ma strzałki czerwone i czarne. Troszkę mówiliśmy o zaangażowaniu w sprawy miejscowości, o

samorealizowaniu się, jak na razie niewiele mówiliśmy o podróżowaniu. To może porozmawiamy o tym podróżowaniu. Ono było kiedyś ... [Średnio-ważne / Niemożliwe / Kiedyś ważne i możliwe]

B: Możliwe, a teraz już nie.

A: A co dla Pani oznacza? Czy to tylko odpoczynek, czy też zwiedzanie? Jak Pani to rozumie?

B: Podróżowanie, ja to rozumiem i odpoczywanie i wyniesienie czegoś z tych podróży. Że coś tam się zwiedziło, ale przede wszystkim jednak wypoczynek. Żeby wrócić i żeby te akumulatory były naładowane. Wypoczywać można na sposób czynny i bierny. Wiadomo, że ten pracownik fizyczny, to nie będzie wypoczywał czynnie, tylko biernie. Bo jeżeli nie, to on nie wypocznie. A taka osoba, co siedzi za biurkiem, to powinna czynnie, żeby się poczuć bardziej zrelaksowana. Gorsze jest to monotonne siedzenie, bo to człowiek jest tym bardziej zmęczony niż pracując fizycznie.

A: Co spowodowało, że ta zmiana nastąpiła? Co było przyczyną? Czy to, że się pojawiła rodzina i już nie można było myśleć tylko o swoich marzeniach i swoich celach? Co było najważniejszym powodem tego, że to kiedyś było ważne możliwe ...

B: No finanse. Cały czas mówię o finansach, no ale te podróże niestety kosztują. W tej chwili nie jest łatwo gdziekolwiek wyjechać, nawet nad to polskie morze, to już się łączy z kosztami.

A: Rzeczywiście bez tego ani rusz. Wydaje się Pani, że kiedyś łatwiej było podróżować?

B: Było łatwiej za komuny, chociaż nie było towarów, ale ludzie zarabiali więcej i było ich stać na podróżowanie. Wyjeżdżało się gdziekolwiek i to nie było problemem. W tej chwili jest gorzej, jak człowiek sobie pomyśli, że „dobrze, mam pieniądze i wyjadę sobie, ale za co tam przeżyję?” I to jest problem. Chyba, że ktoś tyle zarabia, że go stać na to, by coś odłożyć, mnie nie stać. Gdybym była w stanie, to nie ma problemu.

A: Czy w najbliższej przyszłości, coś się tu może zmienić? Dzieci podrosną i się usamodzielnią, wtedy będzie można gdzieś samemu z mężem wyjechać.

B: Z naszej emerytury!

A: A czy Pani to tak widzi, jak tą emeryturę?

B: W dzisiejszych czasach to się człowiek stara, chociaż wiem, że nie będę w stanie dzieciom tego domu wybudować, czy kupić samochodu. Jedyną rzeczą, co mogę dać, to mogę dać wykształcenie. Jak będą mieli wykształcenie, to wówczas mogą sobie poradzić sami. Jest szansa, że dostaną dobrą pracę. Bo kiedyś przykładowo, matura, znaczyła dużo, bo się dostałam do biura. Teraz z maturą to jest sprzedawczyni. Maturę to teraz można porównać do szkoły zawodowej, chociaż to może za duża dygresja.

A: Ale niewiele ona daje.

B: W tej chwili nic nie daje. Już mniejsza o praktykę, ale jak się idzie do pracy, to się patrzy na wykształcenie. Jeżeli przy stole siedzą osoby po technikum, to oni mają chociaż praktykę, a licealista nie ma nic. O tą przysłowiową „kuroniówkę”, też licealista nie dostanie, bo on nie ma zawodu.

A: Zgadza się.

B: Wykształcenie, takie, czy inne trzeba mieć. To jest ważne.

A: Jak już Pani wcześniej mówiła, jak się ma to wykształcenie i pracę, to te wszystkie cele stają się łatwiejsze.

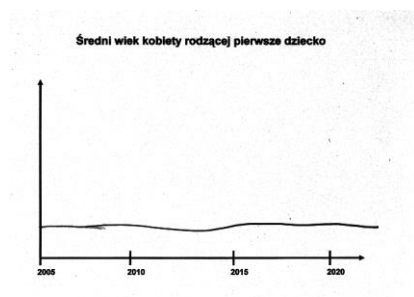
B: Ma Pan odpowiednie wykształcenie, znajdzie Pan odpowiednią pracę, zna Pan jeszcze kilka języków, zna Pan komputer, jest Pan dyspozycyjny, ma Pan samochód. Ale takie wymogi ma pracodawca i taką osobę wezmą. A najlepiej żeby był kawalerem i nie miał rodziny. A tak to patrzy: ma dzieci to mogą chorować ...

A: To nie będzie go w pracy.

B: No chyba, że ktoś ma tak zwane plecy. Ale nie wiem, czy taki pracownik jest potem lubiany. „O, to ten protegowany”. Zawsze tak jest.

## TRENDY

A: To teraz może już tę mapę odłożmy. Ma jeszcze jedną prośbę do Pani. Jest jeszcze jeden element badania. Mówiliśmy o tym, że rzeczywistość się zmienia. Przygotowaliśmy kilka takich wykresów, które dopiero powstaną i dotyczą różnych tendencji. „Średni wiek kobiet rodzących pierwsze dziecko”, „Ilość żywności modyfikowanej genetycznie” jest siedem takich różnych trendów. Jest przedział czasowy od dzisiaj do roku dwa tysiące dwudziestego. To jest kilkanaście najbliższych lat. Mam prośbę o wyrysowanie takich krzywych, które będą wskazywały, że ten wiek na przykład w najbliższych latach będzie się podwyższał lub spadał lub będzie na tym samym poziomie.



WTAK B: Nie wiem, jak to ująć, bo jak na przykład teraz obserwujemy, że kiedyś szesnasto-, siedemnastolatki rodziły dzieci, a teraz się tego nie spotyka. Dużo kobiet ma pierwsze dziecko po trzydziestce, czyli dojrzałe, co już coś osiągnęły w życiu. To jest związane z kosztami utrzymania dziecka. Jak to wykreślić?

A: Czy ten wiek będzie wrastać, maleć czy będzie na tym samym poziomie mniej więcej?

B: Trudno przewidzieć, co będzie w dwa tysiące dziesiątym, bo na przedziale „2005”, to jeszcze się da, ale później? Sytuacja się zmieni, ale nie jest Pan w stanie przewidzieć jak. Rząd jest jaki jest, każdy rząd coś tam obiecuje. Każdy jakoś tam pięknie mówi, żeby zostać wybranym, ale jak dotąd się to nie spełniło. Także trudno to określić, że kobiety bardziej dojrzałe zachodzą w ciążę, bo jest to becikowe, ale to nie jest żadne źródło przyciągające. To dostaje się tylko raz.

A: Wystarczy na chrzciny i po becikowym.

B: I co dalej? Może rząd coś takiego wymyśli, żeby zmniejszyć to bezrobocie. A jeżeli zmniejszy się to bezrobocie, to będzie łatwiej zdobyć pieniądze, w związku z tym, myślenie o tej rodzinie. Zawsze gdzieś ten haczyk jest. Jak bym powiedziała, że mi na pieniądzach nie zależy, to bym skłamała.

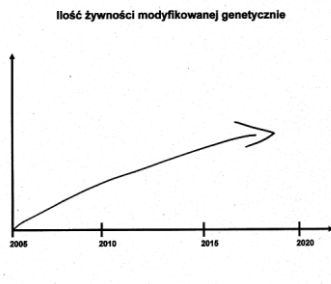
A: Rzeczywiście, tak mówią ci, którzy te pieniądze mają.

B: Jak ktoś ma pieniądze, to nie zrozumie, tego co nie ma, co mu na chleb nie starcza. Zazwyczaj mówią, że „ty się nie umiesz gospodarzyć”. Jak można się gospodarzyć z czegoś, czego się nie ma. Z pustego i Salomon nie należy. Trudno mi to jakoś zakreślić.

A: To proszę tak orientacyjnie. Wiadomo, że to nie musi być dokładnie.

B: A mogę linią prostą?

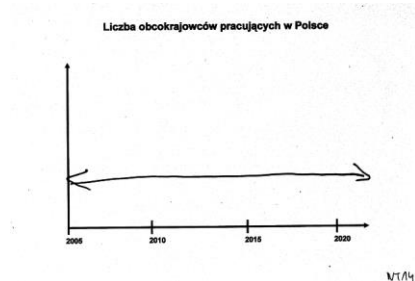
A: Tak, jak Pani sobie życzy. Jeżeli Pani uważa, że to będzie na tym samym poziomie. Dobrze. A „Ilość żywności



modyfikowanej genetycznie”?

B: To będzie coraz więcej tej genetyki. Na świecie rozważam jest problem głodu. W tej Afryce na przykład, może będzie to jakiś sposób, żeby tą produkcję zwiększyć. W tej chwili tak będzie się patrzyło na ilość, a nie na jakość, więc umieralność będzie większa. Nasi dziadkowie to dożywali osiemdziesiąt cztery, osiemdziesiąt pięć lat. Teraz [redacted] taką panią, która miała dziewięćdziesiąt cztery lata i jeszcze się opiekowała stuletnią siostrą. Myśmy ją podziwiali. [redacted] ze złamanym biodrem w wieku dziewięćdziesięciu lat i już myślały, że umrą. A to zagoiło się, kobieta miała wspaniałą pamięć, czytała każdy ją podziwiał. Ale to jest związane z żywnością, bo jak jest taka żywność zatruta genami, to tak już by nie było. Na pewno wzrośnie, ta modyfikowana.

A: „Liczba obcokrajowców pracujących w Polsce”. Jak to się będzie zmieniać, jeśli będzie?



B: Uważam, że może się zmniejszyć, jeżeli rząd zacznie myśleć inaczej. Rozumiem, że jeżeli będzie myślał o zwiększeniu zarobków Polaków, czy naukowców, powinni ich zatrzymać w Polsce. Wiadomo, że kraj istnieje, to musi być jakiś rozwój gospodarczy. Na pewno Polska stanie się łatwiejszym rynkiem, jeżeli tu będzie kapitał.

A: A co Pani wydaje się bardziej prawdopodobne?

B: To zależy od rządu, bo on decyduje o dofinansowaniu. Jak to zaznaczyć, że może rząd zacznie myśleć? Jeżeli tak, to będzie stabilna.

A: A jak się Pani wydaje, czy będą takie działania, żeby powstrzymać Polaków przed wyjazdem, czy raczej takie działania się nie pojawią? Co jest bardziej prawdopodobne w Pani odczuciu?

B: Może coś zrobią. Jak weszliśmy do tej Unii, to żebyśmy nie byli na szarym końcu, tylko też coś znaczyli. To nie jest tak, że ci Polacy to, tamto, że dowcipy o nas opowiadają, jak my o Ruskach. Może ktoś wreszcie to zrozumie. Te dotacje, że te pieniądze, na to kształcenie na rozwój przemysłu nie pójdą na marne. Żeby to nie była taka kradzież tylko dla siebie, „a bo jestem premierem, bo jestem tym”. Nigdy się człowiek nie dowie, bo to

nie jest opisywane, chociaż ostatnio, to majątki były przedstawiane. Ile ci z rządu, jakie mają majątki. Nie wiem, jak to zaznaczyć, żeby jednak nie tych obcokrajowców. Bo to będzie wykorzystanie, jak ci wszyscy Polacy zaczną uciekać. Jak nie będzie rozwoju gospodarczego, to państwo nie będzie istniało.

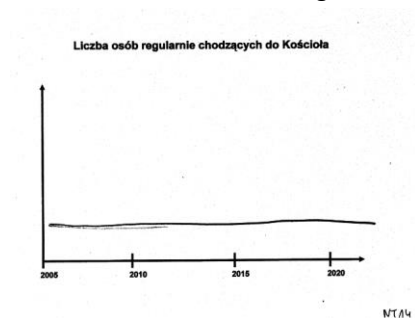
A: Nie będzie miał kto pracować.

B: Ale dlaczego oni mają to robić, a my na emigrację.

A: A nie możemy tu zarobić.

B: Skoro tam dają radę, to dlaczego tu nie dają rady. Trzeba ten problem rozwinąć. Szczerze mówiąc nie wiem.

A: „Liczba osób regularnie chodzących do Kościoła”. Jak to będzie wyglądało?



B: Jak tak będą uczyć religii, jak teraz, to ...

A: Będzie spadać.

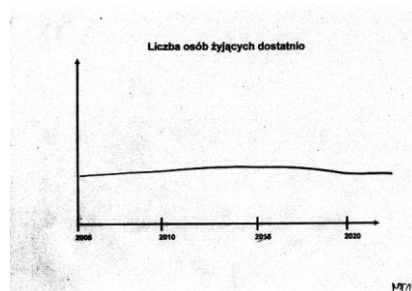
B: Będzie spadać. Ja mam teraz dziecko w drugiej klasie, do komunii. To jest horror ta nauka, pełno tych modlitw wszystkich, pytania. Jak dziecko słyszy hasło: religia, to jest całe w stresie. Bo są takie wymogi, jak nie zdasz, to pójdziesz do księdza. Jak można to przecież zrobić przez jakąś zabawę, żeby z tej zabawy coś wynieść. Jak nas księża uczyli katechizmu, to wtedy zdawaliśmy i nie było problemu, a teraz ta nauka to jest horror. Jeżeli w tej dziedzinie nauki religii nie zostanie coś zmienione, to niestety młodzież będzie odchodziła a Kościoła. W tej chwili to już widać. Młodych jest coraz mniej. Jak jeszcze papież żył, to przyciągał. A teraz, jak się słyszy, że na Zachodzie, to tylko jednostki do Kościoła chodzą.

A: Czy myśli Pani, że u nas też tak będzie? Chociażby w tym okresie?

B: Chyba raczej nie, bo ta mentalność, przywiązanie do papieża, cofając się do historii, do Grunwaldu, do Mieszka. Myślę, że nie. To zależy od tego, jakie społeczeństwo będzie, czy nie będziemy na zachód zapatrzeni. Dużo się rzeczy bierze z Zachodu.

A: I to nie koniecznie tych dobrych.

B: Myślę, że będzie stabilnie.



A: „Liczba osób żyjących dostatnio”.

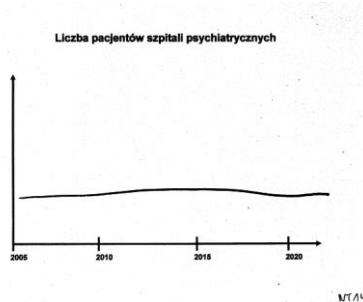
B: To jest bardzo mała liczba.

A: A będzie dalej spadać, jak Pani myśli?

B: W zależności od pracy.

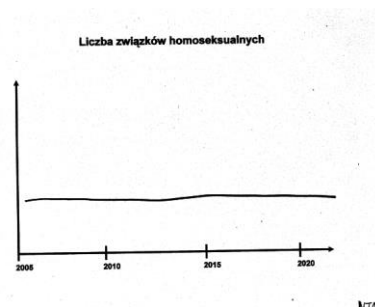
A: Od rozwoju gospodarczego. A czy patrzy Pani z nadzieją w przyszłość? Czy raczej z obawami?

B: To w zależności od rządu. Może jednakowo, stabilnie. Trudno to określić, bo tyle czynników na to wpływa.



A: „Liczba pacjentów szpitali psychiatrycznych”?

B: To też jest trudno określić. Jeżeli będzie ta praca i godne życie, to nie będzie tyle. Wiadomo, że będą, bo nie można powiedzieć, że nie będzie chorób psychicznych, bo to by była bzdura. Ale nie będzie aż tyle osób, nie będą przepełnione. Stabilne.



A: I ostatnia tendencja „Liczba związków homoseksualnych”.

B: Nie wiem, czy będzie wzrastać. Też trudno powiedzieć, bo jak mężczyzna nie jest akceptowany przez kobiety, to nie może: „ja wolę mężczyzn”. Rozwój psychiki, to będzie raczej miało wpływ. Czyli nie można powiedzieć, że to będzie wzrastać. Nie ma powodu. Będzie na takim poziomie, jak obecnie.

A: Teraz mamy wszystkie trendy uzupełnione, może ja je teraz tutaj rozłożę. Chciałbym, żeby wybrała Pani dwa, z punktu Pani widzenia, najważniejsze. Najbardziej zmienią świat, najbardziej dotkną Pani rodzinę, Panią, najbardziej zmienią.

B: Zmienią na dobre, czy na złe?

A: To już jest kwestia otwarta. Ale żeby miały największy wpływ.

B: To i chyba żywność.

TREND 1

ilosc zywnosci modyfikowanej genetycznie



A: Chciałbym żebyśmy je teraz krótko omówili. O tym pierwszym już Pani wspominała, ale Pani zdaniem, jakie następstwa będzie miał wzrost ilości żywności modyfikowanej genetycznie? Już Pani wspomniała, że jakość się obniży.

B: Bo w tej produkcji będą patrzyli na jakość.

A: A czy jakość można to zatrzymać?

B: Można. Mieć wpływ na rozwój żywności ekologicznej, czyli tej zdrowej. Trzeba zwrócić uwagę na to, żeby to nie były nawozy chemiczne, ale naturalne. Trzeba by zwrócić uwagę na czystość powietrza. Jak będzie obszar skażony, to nie ma mowy, żeby była zdrowa żywność. Czyli na te dwa czynniki: środowisko i nawozy. Jabłko jest piękne duże, a tu z robakiem, ale to z robakiem będzie zdrowsze. Trzeba by było zwiększyć tę ilość tej ekologicznej żywności.

A: A czy Pani, ze względu na swoją rodzinę, jakoś się tego obawia? Czy nie jest to jakiś powód do obaw?

B: Tak, wiadomo, jak się idzie do sklepu, to się patrzy. Uczciwy producent, to napisze, że to jest modyfikowana żywność, a nieuczciwy nie napisze. Trzeba by mieć własne gospodarstwo i sobie hodować. Ale mieszkając w bloku jest to niemożliwe.

A: Idzie się do sklepu i się wszystko kupuje.

B: Tak, są takie piękne reklamy. To są drogie towary. Dobry towar się nie reklamuje, on się zawsze sprzedaje. Zważa się na opakowanie, na skład, a nie jak kiedyś szybko, szybko i do domu. Teraz się uważa, żeby chorób uniknąć. Trzeba wiedzieć, że to wiarygodne, bo człowiek jest w tej chwili takim niedowiarkiem.

A: Człowiek podejrzliwie patrzy.

B: Mówią ładnie, pięknie, a tak nie jest.

## TREND 2

liczba osób żyjących dostatnio

A: Może teraz kilka słów o „Liczbie osób żyjących dostatnio”. To będzie na stałym poziomie, bo trudno określić politykę rządu ..

B: Za czasów komuny, każdy pieniądze miał. Nie można powiedzieć, że byli biedni, bo to może było ukryte. Bo z tego kapitalizmu, to nagle pojawili się ci ludzie bezdomni. Skąd się oni nagle wzięli, to musiało być przedtem ukryte. Ludzie żyli dostatnio, ale nie mieli, gdzie tych pieniędzy wydać, bo były puste półki, były te kartki.

A: Ale nie martwili się o te finanse.

B: A teraz jest odwrotnie, półki się uginają, ale nie ma za co kupić. Za komuny to byli bardziej zamożni i biedniejsi, a w tej chwili to jest na równym poziomie ludzie mający jakieś tam pieniądze i już nędza. Jakiejś typowej elity to nie ma, tylko jacyś mafiosi, te wszystkie afery w telewizji, paliwowe, nie paliwowe. Oni na pewno na tym zdobyli majątki wielkie.

A: To może pójść w górę, może ...

B: To uzależnione jest od tego, czy rząd rozwinie ten główny problem, bezrobocie. Jeżeli będzie rozwinięty przemysł, to ludzie będą mieli pracę, pieniądze, jakieś, bo jakieś. Liczba tych żebrzących by była mniejsza. Teraz lepiej jest iść na tą kuroniówkę niż do pracy. Bo tu dają za darmo a można siedzieć w domu. Trzeba jeszcze zwrócić uwagę, czy oni będą chcieli pracować. W tej chwili oni są tak przyzwyczajeni, że jak nie ma tej pracy, to nie trzeba.

A: Ale jakieś pieniądze są. To w takim razie dziękuję za poświęcony czas. Mam nadzieję, że za bardzo nie przeszkodziłem w rytmie dnia. Jeszcze mam jedną prośbę, związaną z metryczką, czyli krótka charakterystyka gospodarstwa domowego. Prosiłbym by kółkiem zaznaczyć, te odpowiedzi, które odpowiadają ...

METRYCZKA:

1. Kobieta

2. Policealne

3. Nowy Tomyśl

4. Pracownik najemny

5. Pracownik najemny

6. Zamężna

7. 4

8. 401-800 zł

9. [REDACTED]

10. [REDACTED]

Wywiad- mapa- II etap- brak